Nr. 100. Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Lwów, sobota 6 maja 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLS[KIEJ PARTYI] SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 750 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. [...] [CZ]EK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

L. George o wschodn. granicach Polski.

O wschodnie granice Polski.

Rozmowa L. George'a ze Skirmuntem.

WARSZAWA. 4. maja. (tel. wł.) Z Genui donoszą: Na wczorajszym obiedzie wydanym przez delegacyę polską na cześć uczestników konferencyi L. George rozmawiał ze Skirmuntem. Skirmunt wskazał na **potrzebę uregulowania wschodnich granic Polski.** L. George odpowiedział, że rozumie to doskonale i zrobi wszystko, co w jego mocy, aby życzeniom Polski uczynić zadość. Skirmunt zaznaczył w dalszym ciągu, że

naród polski pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na żadne ustępstwa.

Jutro w tej sprawie Skirmunt odbędzie ponownie konferencyę z L. Georgem.

—•••—

Czy sowiety przyjmą warunki genueńskie?

MOSKWA. 4 maja. (A. W.) Ostatnie enuncyacye i przemówienia przedstawicieli władz sowieckich wskazują na to, że sowiety powzięły jak się zdaje ostateczną decyzyę **przyjęcia warunków stawianych delegacyi bolszewickiej w Genui.** Na ostatniem posiedzeniu centralnego komitetu partyi komunistycznej i podczas ubiegłej sesyi sowietu moskiewskiego **Kalenin** i inni przedstawiciele sfer rządzących rozwijali następujący pogląd na obecną sytuacyę polityczną i ekonomiczną państwa.

Ogólny stan ekonomiczny państwa, jego finanse, przemysł, handel, rolnictwo i komunikacye zniewalają rząd do szukania pomocy zagranicą. Zwlekanie może zmienić stan rzeczy na niekorzyść Rosyi sowieckiej i dać jeszcze większe atuty w ręce jej wrogów. Warunki jakie będzie zmuszona podpisać w Genui delegacya rosyjska nie oznaczają kapitulacyi państwa komunistycznego wobec kapitału. Jest to chwilowe ustępstwo celem uzyskania ekonomicznego „wytchnienia", wzmocnienie frontu ekonomicznego i stałego oparcia się o sojusz z Niemcami, by następnie po przywróceniu zachwianej równowagi ekonomicznej zrzucić z siebie raz na zawsze krępujące pęta kapitału. **„Ściskamy wyciągniętą do nas rękę kapitału zagranicznego, by jej z czasem podruzgotać kości.** Tak samo jak w swoim czasie rzuciliśmy hasło jednego frontu z innemi partyami socyalistycznemi by je wchłonąć, tak dziś godzimy się chwilowo na pewne zrównanie naszego frontu ekonomicznego z frontem ekonomicznym wszechświatowego kapitału, aby po niejakim czasie zadać mu śmiertelny cios. Obecnie na zdemoralizowany przez swych przywódców proletaryat wszechświatowy liczyć nie możemy".

PARYŻ. 4. maja. (Pat.) „Echo de Paris" pisze: Zdaje się że Moskwa nie jest skłonna do przyjęcia memoryału bez zastrzeżeń. Przypuszczają, że **teraz dopiero zaczną się długie targi** i że Moskwa przedłoży swe kontrpropozycye.

—•••—

Francya i Belgia nie podpisały memoryału do Rosyi.

GENUA, 4. 5. (Pat.). Wied. B. K. Delegaci francuski i belgijski odmówili podpisania memoryału, mającego być doręczonym delegacyi sowieckiej. Sprawa przedstawia się, jak następuje: Barrere, który pod nieobecność Barthou reprezentował Francyę, odmówił podpisania memoryału, albowiem otrzymał instrukcyę z Paryża by nie uznać art. 6., dotyczącego własności prywatnej w redakcyi, ustalonej wczoraj, a więc by przyłączyć się do stanowiska delegacyi belgijskiej.

W chwili obecnej obraduje podkomisya polityczna nad położeniem, wytworzonem przez nieuznanie art. 6. przez Francyę i Belgię.

GENUA, 4. 5. (Pat.). Pomimo nieobecności Belgów, po zgłoszeniu zastrzeżeń przez Barrere'a oraz wobec przyjęcia francuskiej poprawki p. Seydoux, według której wykluczone jest przyznanie przez sowiety tytułu własności innej osobie, niż poprzedniemu właścicielowi, komitet rzeczoznawców przyjął memoryał do sowietów.

—•••—

Odpowiedź Skirmunta na notę Cziczerina.

GENUA, 4. 5. (Pat.). Na ostatnią notę Cziczerina odpowiedział minister Skirmunt notą, w której pisze:

Uczestnicząc w pracach konferencyi genueńskiej, dotyczących spraw rosyjskich, kieruje się Polska szczerą troską o dobro Rosyi oraz o jej rzeczywiste interesy, które są zgodne z interesami całej Europy. Współdziałając w tych pracach, delegacya polska nie traci z oczu specyalnego charakteru stosunków polsko-rosyjskich, wynikających z traktatu ryskiego z dnia 18 marca 1921. Powodując się własnymi interesami Polski, dyktowanymi jej przez sąsiedztwo z Rosyą i wynikającą stąd ściślejszą z nią współpracą ekonomiczną, delegacya polska w przeciwieństwie do twierdzenia listu Pańskiego, nie widzi „w obustronnem anulowaniu przez Rosyę i inne państwa wzajemnych pretensyi, jedynej drogi, pozwalającej Rosyi wyjść z przeżywanego obecnie kryzysu". Zdaniem delegacyi polskiej sprawa ta stanowi zagadnienie znacznie rozleglejsze, które tylko czynne poparcie wszystkich państw zdolne jest rozwiązać. Stanowisko to odpowiada niezmiennemu stanowisku rządu polskiego, zajmowanemu od chwili zawarcia traktatu ryskiego, stanowisku, od którego rząd polski pomimo wszystkich przeszkód do dziś dnia nie odstąpił.

Natomiast zmuszony jestem stwierdzić z ubolewaniem, że szczególnym zbiegiem okoliczności od zawarcia traktatu w Rapallo wykonywanie przez rząd rosyjski wszystkich zobowiązań zaciągniętych przez en traktatem ryskim, zostało zupełnie wstrzymane.

Rząd rosyjski naruszył nawet wprost w duchu wyraźnie wobec Polski nieprzyjaznym cały szereg klauzul tego traktatu.

Sprostowanie to zdaniem mojem lepiej, aniżeli wszelka wymiana not, przysłuży się umocnieniu stosunków, ustalonych traktatem ryskim pomiędzy Polską a Rosyą, umocnieniu, które wymienia Pan w swoim liście, a które napewno będzie pożyteczne dla interesów obu narodów.

Podp.: Skirmunt.

Środki egzekucyjne na niepłacących daninę.

WARSZAWA, 4. 5. (tel. wł.). „Kuryer" donosi, że względem niepłacących daninę zostaną zastosowane środki egzekucyjne przy pomocy policyi. O ile podatnik nie przedstawi dowodu, usprawiedliwiającego opóźnienie i nie złoży należnej sumy, nastąpi zajęcie nieruchomości, a zasekwestrowane przedmioty będą sprzedane w przeciągu dni 14 w drodze licytacyi.

Czego żądają mocarstwa od Rosyi?

GENUA. 1. maja. (Pat.) Autentyczny tekst memoryału, który wczoraj został wręczony rosyjskiej delegacyi opiewa jak następuje:

Art. 1. W myśl uchwał powziętych w Cannes zobowiązuje się rząd sowiecki nie mieszać się w żaden sposób do spraw wewnętrznych innych państw i zaniechać wszelkiej działalności, któraby mogła naruszyć terytoryalne i polityczne status quo innych państw. Rząd sowiecki stłumi każdą próbę propagandy rewolucyjnej na swem terytoryum skierowaną przeciwko innym państwom i użyje swych wpływów, aby poprzeć przywrócenie pokoju w Azyi mniejszej, oraz zachowa ścisłą neutralność we wszystkich starciach wojennych.

Art. 2. Długi wojenne. Paragraf 1. W myśl uchwał powziętych w Cannes, uznaje rząd sowiecki wszystkie długi wojenne i zobowiązania, które zostały zawarte względnie zagwarantowano przez cesarski rząd rosyjski, albo przez rządy prowizoryczne względnie przez niego samego. Mocarstwa wierzyciele są gotowi nie żądać na razie zapłaty długów i procentów od nich.

Par. 2. Alianci nie mogą uznać proponowanych im przez rząd sowiecki odszkodowań za straty i szkody wynikłe w czasie rewolucyi w Rosyi po wojnie.

Par. 3. Na wypadek umów w sprawie likwidacyi lub uregulowania długów rosyjskich, przedłożą interesowane państwa parlamentom swoim ustawy z uwzględnieniem sytuacyi finansowej i gospodarczej Rosyi o zniżeniu sum, które rząd sowiecki ma zapłacić, atoli te zarządzenia związane są ze zrzeczeniem się ze strony rosyjskiej kontrżądań, o których powyżej mowa.

Par. 4. Wszystkie zawarte przez rząd sowiecki albo jego poprzedników zobowiązania dłużne wobec nowych obywateli i wobec takich, za których jeden z rządów objął gwarancye będą tak samo traktowane jak długi prywatne a mianowicie w myśl art. 4.

Par. 5. Postanowienia te nie odnoszą się do saldów kredytowych uzyskanych przez dawny rząd rosyjski od banków, które znajdują się w kraju, których rząd udzielił jednemu z dawnych rządów rosyjskich zaliczki, a nadto nie odnoszą się do zaliczek zagwarantowanych przez jeden z byłych rządów rosyjskich w czasie od 1 sierpnia 1914 do 4. listopada 1917. Te salda muszą być zwrócone na ręce odnośnych rządów bez prejudykatu co do pretensyi osób trzecich.

Art. 4. W myśl liberalnej zasady uznanej przez wszystkie rządy uznaje rząd rosyjski swoje zobowiązania co do spłaty zobowiązań finansowych, które on lub którykolwiek z jego poprzedników, przyjął wobec rządów innych.

Art. 5. Rząd sowiecki zobowiązuje się uznać finansowe zobowiązania wszystkich władz sowieckich, podobnie jak zobowiązania przedsiębiorstw rosyjskich, które to zobowiązania zostały zagwarantowane wobec obywateli obcych państw.

Art. 6. Spłata długów. Rząd sowiecki zobowiązuje się w ciągu 12 miesięcy po wejściu w życie tego art. zawrzeć z przedstawicielami obcych posiadaczy skryptów dłużnych, które rząd sowiecki lub jego poprzednicy uznali, względnie zagwarantowali, układ mający na celu zapewnienie rozpoczęcia spłaty procentów i umorzenie tych zobowiązań. W tych wypadkach, w których nie dojdzie do skutku umowa ogólna, każde ułatwienie, jakie przyznane będzie jakiejkolwiek grupie przysługiwać będzie wszystkim innym zagranicznym właścicielom. Jeżeli umowa przewidziana w art. 1. nie dojdzie do skutku, obowiązuje się rząd sowiecki do uznania decyzyi rozjemczej komisyi sądu mieszanego. Składać się on ma z członka zamianowanego przez rząd sowiecki, z członka wybranego przez zagranicznych właścicieli skryptów dłużnych i z dwóch członków i prezydenta zamianowanych przez najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych, albo zamiast tego ostatniego przez Radę Ligi narodów, albo przez prezydenta nadzwyczajnego rozjemczego trybunału w Rydze.

Art. 7. Aby poprzeć podjęcie zagranicznej gospodarczej działalności w Rosyi i umożliwić przyjście Rosyi z pomocą, i aby poprzeć odbudowę kraju, przyjmuje rząd sowiecki następujące postanowienia co do własności prywatnej bez prejudykatu dla przyznanych rządowi rosyjskiemu w uchwałach w Cannes praw zaprowadzenia wewnątrz Rosyi wedle swego uznania takiego systemu własności gospodarczej i rządu, jaki mu się wyda najlepszym, uznaje rząd rosyjski swoje zobowiązania przyznające wszystkim interesowanym zwrot, naprawę albo odszkodowanie za straty lub szkody, poniesione wskutek konfiskaty lub sekwestru. W razie, jeżeli dawni właściciele nie będą mogli wejść w posiadanie tych praw, które im dawniej przysługiwały, musi im rząd sowiecki zaofiarować kompensatę. Jeżeli dawni właściciele i rząd sowiecki nie będą się mogli porozumieć co do rodzaju i wysokości kompensaty, będą się mogli dawni właściciele odwołać do decyzyi mięszanego sądu rozjemczego. Jeżeli sąd uzna kompensaty przyznane przez rząd sowiecki za odpowiednie, muszą one być przyjęte przez dawnych właścicieli.

—•••—

UPTON SINCLAIR. 53

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Z uwagą słuchał argumentów od których mu się w głowie mąciło. Powoli jednak wśród tego chaosu zaczęła kiełkować nienawiść przeciw Niemcom. Skoro rząd amerykański zdecydował się na wojnę, musiał też krok ten usprawiedliwić i to było przyczyną, że na wszystkich murach i kolumnach afiszowych nalepione były proklamacje i ilustracje, głoszące w sposób jaskrawy niemiecką zbrodnię przeciw ludzkości. Dżym wzbraniał się wprawdzie czytać to, co nazywał „oszustwem Wall-Street“, lecz towarzysze czytali to wszystko i używali potem w dyskusji jako ostatecznej broni.

Do tego jeszcze codzienne telegramy: Zatopienie okrętu lazaretowego, zajętego przez rannych, ostrzeliwanie łodzi ratunkowych, belgijskie trzynasto i czternastoletnie dzieci pędzono jak niewolnicy do kopalń węgla! Czyż można się oprzeć nienawiści i grozie przed rządem, popełniającym takie okropności? Czyż można było nie zadrżeć na samą myśl, że mogłoby się takiemu rządowi pomóc do zwycięstwa?

Dżym był z gruntu uczciwą naturą, starał się widzieć fakty we właściwem świetle, a gdy się dobrze zastanowił nad poczynaniami, które wspólnie z dzikim Billem, z Poziomką-Curranem, Joem o lnianych włosach i Chukiem Petersenem przedsiębrał, przyznać musiał, że jakkolwiek wbrew swej woli cesarza zamiary popierał. W rozmowie z innymi Dżym nie śmiał poruszać tych spraw, lecz w samotnych rozpamiętywaniach, dręczyło go sumienie i wątpliwości żarły mu duszę. Gdyby to, co utrzymywał dr. Service, było jednak prawdą, gdyby istotnie zwycięstwo cesarza zmusiło Amerykę do przygotowań wojennych przez cały szereg lat. Czy nie byłoby w takim razie lepiej zaprzestać na jakiś czas agitacji rewolucyjnej, dopóki cesarza nie uda się unieszkodliwić?

Tego samego zdania była również znaczna ilość socyalistów, ludzi, którzy dla ruchu dużo zdziałali i dla których Dżym przed wojną miał głęboki szacunek. Ludzie ci zwrócili się obecnie przeciw rezolucji w St. Louis — przeciw „uchwale większości“, jak ją nazywano. Gdy tę uchwałę większości powzięto, przyczem większość wynosiła około osiem do jednego, kilku socjalistów wystąpiło z partji i zaatakowało z wielkiem rozgoryczeniem dawnych swych towarzyszy. Była to naturalnie wielka radość dla prasy kapitalistycznej, a Dżym Higgins był do głębi oburzony. Czy to mają być dobrzy socjaliści, którzy w godzinę niedoli opuszczają okręt! Dżym nazwał ich odszczepieńcami, porównał ich z Judaszem Iskariotą i innymi znakomitościami ubiegłych stuleci. Oni zaś niemniej od niego oburzeni, nazywali go germanofilem i zdrajcą, co Dżyma wcale nie usposobiło do przyznania racji ich argumentom. Obie strony były zaślepione złością, zapominano o faktach i myślano tylko o tem, jakby dotknąć znienawidzonego przeciwnika.

VI.

Z całego kraju ludzie posyłali swych synów do obozów ćwiczeń i lokowali swe pieniądze w „pożyczce wolnościowej“. Dlatego też nie byli w odpowiednim nastroju do słuchania argumentów, wybuchali wściekłym gniewem, gdy ktoś zrobił najlżejszą uwagę, że sprawa, dla której składano wszystkie te ofiary nie jest święta i sprawiedliwą. Związek, nazywający się „Rada ludowa dla pokoju i demokracji“, chciał odbyć powszechny kongres, lecz tłum rozbił zgromadzenie; delegaci przewędrowali cały kraj i wszędzie naprożno usiłowali urządzać meetingi. W Chicago burmistrz pozwolił wprawdzie na odbycie kongresu, lecz gubernator stanu wysłał wojsko, aby temu przeszkodzić.

Stawało się zwyczajem aresztowanie socjalistów i gnębienie ich prasy. Dżym otrzymał list od towarzysza Melsnera z Leesville, który mu donosił, że tow. Jack Smith został za swą mowę w Operze skazany na dwa lata więzienia, wszyscy inni, którzy próbowali mówić, skazani zostali na pięćset dolarów grzywny. Kilka numerów „Ro-

Dyskusya nad expose rządowem.

WARSZAWA, 4. 5. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu omawiano sprawę, poruszoną w ostatniej mowie Daszyńskiego, odnośnie do sfałszowania przez p. Dubanowicza trzech artykułów konstytucyi. Z dyskusyi przeprowadzonej wynika, że Dubanowicz bez zgody sejmu fałszywie interpretował na własną odpowiedzialność artykuły konstytucyi i tę interpretacyę włączył jako oryginalny tekst do konstytucyi.

WARSZAWA, 4. 5. (Pat.). Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad expose prezydenta ministrów i ministra skarbu.

P. Witos oświadcza, że nie było dotąd w Polsce rządu, któryby się cieszył tak wielką pobłażliwością, jak obecny. Rząd ten korzystne swoje położenie zrozumiał w ten sposób, że nie powinien w najważniejszych sprawach zajmować żadnego stanowiska i uchyla się od rozwiązywania trudności. W ten sposób wytworzyła się chwiejność, niezdecydowanie, brak myśli i kierunku.

Mówca przechodzi następnie do omówienia sytuacyi międzynarodowej, a w szczególności sytuacyi, wytworzonej w Genui. Nie podziela opinii tych, którzy się pocieszają, iż na razie zawarto w Rapallo tylko układ gospodarczy i że nie ma większego niebezpieczeństwa. Mówca sądzi, że po układzie gospodarczym krok jeden prowadzi do układu politycznego. W depeszach pomija się fakt, że Polska jest wzięta w żelazne kleszcze rosyjsko - niemieckiego sojuszu. Mówca przechodzi do omówienia polityki kresowej, nazywając ją złą i niewłaściwą. Mówca nie widzi tych usiłowań, na jakie powinien zdobyć się rząd, aby obywateli narodowości niepolskiej przywiązać do państwa.

Co się tyczy budżetu i gospodarki ministra skarbu mówca oświadcza, że obecny minister skarbu sięgnął i sięga jeszcze po pełnię władzy dyktatorskiej nietylko w zakresie swego resortu, i dlatego czynić będzie stronnictwo mówcy ministra Michalskiego odpowiedzialnym nietylko za jego resort, ale także za wielką część polityki państwa i gospodarki państwowej. Mówca zarzuca ministrowi skarbu, że patrzy nierealnie na życie. Stronnictwo mówcy, widząc postępowanie rządu, brak programu i celowości, nie może takiej polityki popierać. Szczegółowe rozpatrzenie budżetu odkłada stronnictwo mówcy do obrad w komisyi budżetowej.

P. Głąbiński: Dążeniem naszem jest zmierzać do utrzymania stałego pokoju, a stałym fundamentem tej polityki musi być przyjaźń Polski z Francyą i sojusz z Francyą. Niebezpieczeństwo, jakie grozi Polsce, nie powstało z chwilą zawarcia układu w Rapallo, lecz od samego początku istnienia państwa polskiego, bo sąsiedzi dążą do odebrania ziem, które utracili na rzecz Polski.

Co się tyczy polityki wewnętrznej, mowca podziela zdanie p. Witosa, że rząd nie ma programu politycznego.

P. Wojciński oświadcza, że dopiero teraz nasza polityka skarbowa i gospodarcza weszła na właściwe tory. Źródła zła nie należy szukać w rozrzutności, lecz w tem, że dochody są zbyt niskie. W porównaniu z innemi państwami niedostatecznie opodatkowane są wszystkie warstwy w Polsce. Bez przeprowadzenia gruntownej rewizyi podatków bezpośrednich, trudno będzie naprawić budżet.

P. ks. Adamski oświadcza, że stronnictwo jego nie bierze odpowiedzialności za rząd pozaparlamentarny i składa ją na stronnictwa, które uniemożliwiły utworzenie rządu parlamentarnego.

P. Dubanowicz oświadcza, że przez zatwierdzenie uchwałą Izby woli ludności Wileńszczyzny, budowa fundamentów została ukończona a teraz chodzi o wprowadzenie w życie konstytucyi, a przedewszystkiem o powołanie nowego sejmu.

Na tem obrady odroczono do jutra, do g. 3. po południu.

Przed objęciem Górnego Śląska.

OPOLE. 4. maja. (Pat.) W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem gen. Le Ronda posiedzenie komisyi międzysojuszniczej celem omówienia decyzyi, którą ma wydać komisya w przedmiocie oddania odpowiednich części G. Śląska Polsce i Niemcom.

Gen. Le Rond wyraził nadzieję, że zarówno jak w Genewie przyszło do porozumienia, nastąpi również i teraz uzgodnienie zapatrywań i nie będzie trzeba uciekać się do arbitrażu komisyi. Obaj pełnomocnicy polski i niemiecki, przyłączyli się do oświadczenia gen. Le Ronda, który następnie doręczył projekt decyzyi, zawierający ogólne zasady, na których ma nastąpić oddanie władzy ze strony komisyi rządom polskiemu i niemieckiemu, sposób ewakuacyi wojsk koalicyjnych i wkroczenia wojsk polskich i niemieckich, sposób zastąpienia urzędników niemieckich polskimi i t. d. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w piątek, dnia 12. maja b. r.

Proces o zdradę stanu.

KRAKÓW, 4. 5. (tel. wł.). Dzisiaj przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces o zdradę stanu przeciw 5 oskarżonym, a mianowicie: dr. Wodeckiemu, dr. Bolesławowi Drobnerowi, Bednarczykowi, S. Blumowi i Hofmanowi. Oskarżonych bronią dr. Woźniakowski, Rosenzweig i Heski.

Dzisiaj odbyło się przesłuchanie Wodeckiego, który wygłosił 3-godzinną mowę. Jutro będzie przemawiał Drobner.

SPRAWA JAWORZYNY.

WARSZAWA, 4. 5. (tel. wł.). Rada ambasadorów przedłużyła do 1 sierpnia termin rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny przez bezpośrednie rokowania polsko - czeskie.

WYPŁATA ODSZKODOWAŃ ZA REKWIZYC.

WARSZAWA. 4. maja. (Pat.) Komisya wojskowa przyjęła wniosek treści następującej: Wzywa się rząd, ażeby zaopatrzył komisyę rekwizycyjną w D. O. K. Lwów w potrzebne środki i nakazał jej jak najszybciej wypłacenie odszkodowań za formalne i nieformalne rekwizycye z pominięciem niepotrzebnego biurokratyzmu w duchu prawdziwie obywatelskim.

STANY ZJEDNOCZONE POPIERAJĄ FRANCYĘ?

WARSZAWA, 4. 5. (AW). „Kuryer Warsz." zamieszcza za „Matinem" przemówienie, wygłoszone przez prokuratora generalnego Stanów Zjednoczonych p. Becka na śniadaniu, wydanem na cześć bawiącego w Nowym Yorku marszałka Joffre'a. Z przemówienia tego wynika, że sympatye amerykańsko-francuskie są nadal bardzo ściśle i niezawodne. Sympatye te zdaniem „Kuryera warsz." wyjaśnią pewność siebie i stanowczość, z jaką Poincare występuje na kofer. genueńskiej.

---

botnika" zostało skonfiskowanych a w końcu policja wtargnęła do lokalu redakcyjnego i zasystowała dalsze wydawnictwo dziennika.

Dżym sądził, że ażeby zwalczyć wojnę, trzeba oprzeć się wszystkim kruczkom, chociażby najchytrzejszym i najmądrzejszym, tym kruczkom, które mają doprowadzić do popierania wojny. Wojnę zwalczać należy na sposób rosyjski. Propaganda proletaryuszy rewolucyjnych, wspaniały przykład rosyjskich robotników zburzy potęgę cesarza o wiele rychlej, niżeli armaty i granaty całego świata.

Lecz militaryści wcale tego nie pragną, ażeby potęgę cesarza w ten sposób zniszczyć. Dżym podejrzywał ich, że im zwycięstwo cesarza byłoby jeszcze milsze, niż zwycięstwo socjalizmu. Rząd odmawiał wydania paszportów tym socjalistom, którzy chcieli w krajach neutralnych spotkać się z towarzyszami, ażeby wypracować jakąś ugodę, odpowiadającą wszelkim ludom świata. Dla Dżyma to uniemożliwienie konferencji socjalistycznej było największą zbrodnią światowego kapitalizmu, było dowodem najpewniejszym, że kapitalizm światowy zna swego prawdziwego wroga i że wojna jest dla niego pretekstem, by wroga tego trzymać na więzi.

VII.

Dżym całą swą nadzieję coraz bardziej pokładał w Rosji. Przyjaciel jego krawiec Rabin abonował rosyjską gazetę wychodzącą w Nowym Yorku, „Nowy Mir" i tłumaczył mu pojedyncze ustępy. Na skutek ich agitacji miejscowa grupa w Hopeland wysłała rosyjskim robotnikom wyrazy braterskiej przyjaźni. W Petersburgu i Moskwie socjaliści aliancccy i socjaliści międzynarodowi zwalczali się wzajemnie, pierwsi zwali się — Dżym nie wiedział dlaczego — mieńszewikami, drudzy, ci prawdziwi, przeciwni kompromisom, wypróbowani socjaliści, którym Dżym oddał swe serce, zwali się bolszewikami. Mienszewicy przypominali mu amerykańskich socjalistów „o gołębiem sercu", którzy wstąpili w służbę kapitalistów. W Rosji istniały dwie główne kwestje sporne: po. pierwsze rozdzielenie ziemi między chłopów, po drugie zagraniczne pożyczki. Car pożyczył cztery miliardy od Francji i jeden lub dwa miliardy od Anglii, których przeznaczeniem było gnębienie rosyjskiego robotnika i wysłanie siedmiu milionów ludzi w pole na śmierć. Czy teraz robotnik rosyjski miał uwzględnić te długi? Gdy Dżyma ktoś o to zapytał, odpowiadał twardo: nie.

Uważał wszystkich amerykańskich socjalistów, ktorzy byli zwolennikami Kiereńskiego, za przekupionych przez Wall-Street, albo za oszukanych głupców. Gdy rząd amerykański chciał się odwołać do lojalności Rosji i wysłał w tym celu komisję do Petersburga i Moskwy, na czele której stanął najbardziej osławiony adwokat trustowy, człowiek przez całe życie zwalczający liberalizm, przenikliwy głos Dżyma przeszedł w ryk wściekłości. Naturalnie organizacja Dżyma postarała się o to, aby bolszewicy wczas uwiadomieni byli o charakterze tej komisji, co zresztą okazało się zbyteczne, ponieważ po upadku caratu rosyjscy socjaliści wielkiemi gromadami wyjeżdżali z San Francisko i z Nowego Yorku do ojczyzny. Ludzie ci poznali odwrotne strony amerykańskiego socjalizmu w „slumach" *) wielkomiejskich i uświadamiali radykałów rosyjskich natychmiast o zamiarach Wall-Street.

W tym czasie jeden ze znanych przywódców robotniczych w San Francisko oskarżony został o rzucenie bomby na demonstracyjny pochód „Pogotowia wojennego". Skazano go na podstawie fałszywych oczywiście zeznań świadków, a krajowe związki zawodowe walczyły teraz o uratowanie mu życia. Na walkę tę prasa kapitalistyczna, wedle starego zwyczaju, nie zwróciła zgoła uwagi. Lecz teraz dawni wygnańcy petersburscy, zajęli się tą sprawą, olbrzymi pochód ruszył przed ambasadę amerykańską i żądał uwolnienia amerykańskiego „towariszcza". — Wiadomość o tem rozeszła się po kraju i wywołała wśród ludu ogromne zdziwienie, gdyż tu wogóle nic o „towariszczu" tym nie wiedziano. Dżym Higgins uważał to za rzecz ogromnie zabawną, że w San Francisko wre wielka walka proletarjacka, a Amerykanie dowiadują się o niej drogą na Petersburg!

— Patrzcie! — wołał — ile mamy prawdziwej demokracji w Ameryce! Jak tu czule dbają o dobro proletarjatu!

*) Wspólnych norach.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W piątek o godz. 7·30 „Pan Geldhab", komedya w 3 aktach A. Fredry (gościnny występ M. Frenkla).

W sobotę o godz. 3·30 „Krakowiacy i górale", staraniem komitetu rozrywek dla młodzieży.

W sobotę o godz. 7·30 „Wielki wieczór baletu" (gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata.

W niedzielę o godz. 3·30 „Królowa korony polskiej" St. Wyspiańskiego.

W niedzielę o godz. 7·30 „Wierna kochanka", komedya w 3 akt. Fijałkowskiego (gościnny występ M. Frenkla.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nasi najserdeczniejsi", komedya w 3 akt. Sardou (gościnny występ M. Frenkla).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W piątek o godz. 7·30 „Ich czworo", tragedya ludzi głupich w 4 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę o godz. 7·30 „Grube ryby", komedya w 3 aktach (gościnny występ M. Frenkla).

W niedzielę o g. 3·30 „Roztwór prof. Pytla", farsa Winawera.

W niedzielę o godzinie 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissona.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nieporozumienie", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W piątek o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

W sobotę o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

W niedzielę o godzinie 3·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

W niedzielę o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida.
Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota 6 maja „Nadzieja", socjalny dramat w 4 aktach G. Hajermansa

Niedziela 7 maja popoł. „Karpaccy górale", lud. dramat ze śpiewami i tańcami I. Korzeniowskiego.

Nniedzielę 7 maja wieczorem: „Sprzedana narzeczona", komiczna operetka w 4 akt. F. Smetany.

Początek przedstawień popołudniowych o godzinie 3 — wieczornych o godzinie 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia „Narodna Torhowla" a w dzień przedstawienia od godz. 10—12 przed południem, i od godz. 2 popołudniu Kasa teatru.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.
Piątek 5 maja: Wieczór sonatowy. **Dr. K. Steinberger** fortepian, **Dr. K. Lilienthal**, wiolonczela.

OCHRONA PRACY. Z powodu wielkiego nawału materyału „Ochronę Pracy" zamieścimy dopiero w przyszłym tygodniu.

WIECZÓR SONATOWY z programem obejmującym 3 kapitalne dzieła Brahmsa, Straussa, i Rachmaninowa, odbędzie się w piątek 5 maja. Wykonawcami tej niezwykłej produkcyi będą pianista dr. Edward Steinberger oraz wiolonczelista dr. Karol Lilienthal, koncertmistrz „Tonkünstlerów" wiedeńskich. Wieczór zapowiada świetnie powodzenie.

Egon Petri pianista, daje koncert we środę 10. b. m.

SPROSTOWANIE. Od tow. dr. Lwa Hankiewicza, otrzymujemy nast. pismo:

W „Dzienniku Ludowym" z dnia 1. maja 1922 r., nr. 97, w notatce „Wieści z Sambora" znajduje się ustęp, że w toku rozprawy obrońca Dr. Lew Hankiewicz usiłował atakować P. P. S. Przeciw temu muszę zaprotestować z całą stanowczością. Nie usiłowałem atakować, ale usiłowałem bronić P. P. S. przed Panami Prokuratorami, Policyjnymi Komisarzami i wywiadowcami.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj: za 1 dolarza 3775—3875, dol. kanad 3750, marki niem. 11—13, leje rum. 26—27, liry włoskie 205, kor. czeskie 74·50, kor. austr. stempl. 0·47, kor. węg. 4·50, fr. franc. 335, fr. belg. 315, fr. szwajc. 730, ft. szterl. 16.750 mkp.

GŁODÓWKA W BRYGIDKACH. Dnia 1 maja wybuchła w więzieniu na Brygidkach głodówka. Powodem są represye, stosowane wobec więźniów. Za to n. p., że w dniu 1 maja więźniowie śpiewali pieśni robotnicze i przypięli na piersiach czerwone kokardki, 8 więźniów wsadzono do ciemnicy. Prócz tego policyant Nr. 102 pobił dwóch więźniów, a mianowicie Wantucha i Iwaneńka. Wobec takiego postępowania wszyscy więźniowie polityczni w liczbie 51 rozpoczęli głodówkę, która trwa już czwarty dzień.

ECHA PUZAPU. Śledztwo przeciw kontrol. Aleks. Bamali, aresztowanemu w związku z aferą Puzapu, zostało zastanowione i został on wypuszczony na wolność.

WIĘZIONY PRZEZ POMYŁKĘ. Do więzienia wpakowano robotnika piekarskiego Nikołyna Mik. i trzymano go tam przez cztery dni, zanim niewinnemu więźniowi udało się udowodnić, że nie jest identycznym z osobnikiem tego samego imienia i nazwiska, zasądzonym na dłuższe więzienie. Bezprawnie więziony powinien wystąpić ze skargą o odszkodowanie, aby na przyszłość takie karygodne wypadki się nie powtórzyły.

WYPADEK PRZY PRACY. Roman Pastuszczak, zamieszkały przy ul. L. Sapiehy 61, wczoraj w południe czyścił okna na pierwszem piętrze w hotelu i wraz z krzesłem, na którym stał, upadł na chodnik. Lekarz pogotowia rat. stwierdził u nieszczęśliwego wstrząs mózgu i liczne kontuzye. Po zaopatrzeniu w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

DO CZEGO PROWADZI PIJAŃSTWO. Bazyli Hnatów, strażnik Zakładu czuwania i ochrony, pił wczoraj zrana na umór w szynkach przy ul. Krakowskiej. Gdy mu gotówki nie stało, wyszedł na ulicę i chwyciwszy oburącz przechodzącego M. Reichlera, wołał: „Dawaj pieniądze!". Hnatowa aresztowano pod zarzutem napadu i usiłowanego rabunku.

RAKARZ W OPAŁACH. Samuel Streitfeld b. kapral armii ochotniczej Abrahama, został swego czasu aresztowany za obrabowanie trupa w lesie w czasie walk.. Streitfeld zdołał zbiedz z więzienia i pełnił obowiązki pomocnika rakarskiego. Przedwczoraj w południe, w czasie gdy łapał psa na ul. Żółkiewskiej, dwaj podoficerowie z więzienia wojskowego poznali dezertera i przytrzymali go wśród uciechy zgromadzonych pauprów. Osadzono go w więzieniu.

PRZYTRZYMANIE ZŁODZIEJA HOTELOWEGO. W garderobie hotelu „New York" przytrzymał wczoraj zrana M. Jogen 43-letniego Mojżesza Grochowskiego z Warszawy w chwili, gdy ten usiłował skraść rzeczy gości, wartości 1 milion mk. Stwierdzono, że aresztowany popełnił już kradzież w tym hotelu. W rękawie Grochowskiego znaleziono zaszytą legitymacyę na nazwisko Srula Miodowskiego.

POMYSŁY FLORUSA. Głośny we Lwowie fałszywy kapitan Florus usiłował zbiedz z więzienia wojskowego, lecz w czas udaremniono mu ten zamiar. Znaleziono przy nim 35.000 mk., które w niewiadomy sposób dostały się w jego posiadanie.

SPRZENIEWIERZENIE. Tad. Ligęza, urzędnik firmy „Hartwig", sprzeniewierzył sumę mk. 246.999 i ulotnił się.

Z KRONIKI KRYMINALNEJ. Józef Łukaszewicz, służący u Janiny Kowalskiej z Łęczycy, wyjechał wozem do Łodzi, wioząc 20 worów mąki. W drodze bandyci zamordowali Łukaszewicza i zrabowali wóz z końmi i mąką.

W Gorlicach, onegdaj nocą wywiadowca policyi Bronisław Zalasiński, ścigał dwóch bandytów. Opryszki ostrzeliwując się zranili wywiadowcę, który zmarł wkrótce.

— OSACZONY. Sympatyczny bohater sensacyjnego dramatu „Indyjski sztylet", którego seryę czwartą wyświetlają obecnie w Marysieńce i Koperniku, niezrównany bokser i sportsmen Grant, został jak wiadomo z poprzednich seryj osaczony z dwóch stron. Dzięki pomocy miss Nelly, udało mu się wydostać z matni, zdobył już sztylet indyjski i zdawać się mogło, że zakończy prowadzoną walkę. Atoli w chwili najmniej spodziewanej napadli na niego brat zamordowanego księcia i wdowa po księciu. Związanego zawlekli na wzgórze, które mieli górnicy kalifornijscy wysadzić w powietrze. Grant zrywa pęta. Zdawać się może iż ucieknie z fatalnego miejsca. Gdy następuje wybuch. Grant zostaje zasypany w grocie. Czy udało go się ocalić o tem w następnej seryi.

Komunikaty.

× W STOWARZYSZENIU DROBNYCH KUPCÓW M. LWOWA, ul. Rutowskiego l. 23, III. p. odbędzie się w sobotę dnia 6 maja b. r. o godz. 6·30 wiecz. zebranie drobnych handlarzy, na którem radny m. Lwowa dr. Samuel Hersztaf referować będzie o obecnej sytuacyi politycznej i gospodarczej.

Zarząd wzywa wszystkich drobnych handlarzy do licznego jawienia się.

× BACZNOŚĆ MASZYNIŚCI I PALACZE! W niedzielę 7 maja o godz. 10 przed poł. odbędzie się walne zgromadzenie Sekcyi w sprawie akcyi cennikowej. Obecność wszystkich konieczna.

Zarząd.

× PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI członkom, że walne roczne zebranie Spółki gospodarczej murarzy, cieśli i t. d. we Lwowie odbędzie się w sobotę, dnia 6 maja b. r. o godzinie 5-tej wieczorem w sali stow. przy ul. C.owej l. 6, z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie rachunkowe.
3. Udzielenie wydziałowi absolutoryum.
4. Wybór wydziału i komisyi rewizyjnej.
5. Wnioski.

Za Wydział:
Jan Tomaszek, przewodniczący.

× WIEC NIŻSZYCH FUNKCYONARYUSZY PAŃSTWOWYCH przy udziale reprezentantów władz i posłów odbędzie się dnia 6 maja b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej (Ratusz) z następującym porządkiem dziennym:

Ogólne położenie niższych funkcyonaryuszy państwowych w Małopolsce.

Rewizya ustawy o uposażeniu niższych funkcyonaryuszy państwowych.

Znaczenie i cele organizacyi niższych funkcyonaryuszy państwowych.

Sprawy partyjne.

* REIZES PEKELESOWA wystąpiła z partyi.

Różne.

ANTYPOLSKIE ZARZĄDZENIA BISKUPA AMERYKAŃSKIEGO. Wielkie oburzenie wśród Polaków w amer. Stanach Wschodnich wywołało z powodu wystąpienia biskupa Schrembsa, który wydał rozporządzenie, by dzieci polskie przygotowywano w języku angielskim. Prasa polsko-amer. przypomina, że gdy swego czasu rząd niemiecki wydzierał z rąk polskich dzieci katechizmy polskie, mieliśmy Wrześnię. To było jednak w Niemczech. W kraju wolnym, w kraju jaknajszerszej tolerancyi religijnej tak dziać się nie będzie, gdyż cały naród polski Stanów Zjednoczonych stanie zwartą ławą przeciwko temu rozporządzeniu biskupa.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia, które się odbyło pod przewodnictwem prez. Neumana zaproponował p. Wereszczyński imieniem Komisyi matki by do Komisyi rekwizycyjnej dla koni wybrać z łona radnych r. Kapuścińskiego i Szpondrowskiego, na zastępców tow. Masiewicza i Brodackiego.

Tow. Salamander we wniosku nagłym poruszył sprawę

nieslychanego wyzysku w letniskach.

w których niesiety nie obowiązuje ochrona lokatorów. Powszechna jest opinia, że będą mogli korzystać z uzdrowisk krajowych jedynie paskarze, bo ludziom pracującym nie będzie dostępne leczenie w miejscowościach klimatycznych. Mowca przytacza cały szereg przykładów, że n. p. w Brzuchowicach, właściciele żądają za mieszkania cen wprost zbrodniczych.

Jedynym środkiem, zmierzającym do ukrócenia fali wyzysku, objawiającej się w tych cenach byłoby

ustanowienie cen wytycznych dla mieszkań letnich

i energiczne wystąpienie władz przeciw tej najnowszej formie lichwy.

W myśl tego mowca stawia następujący wniosek:

Rada miejska zwraca się do województwa lwowskiego, Urzędu walki z lichwą i Nadzwyczajnego Komisaryatu dla walki z drożyzną o najrychlejsze ustanowienie cen wytycznych dla mieszkań letnich i do rozpoczęcia najostrzejszej walki z przekraczającymi te ceny wytyczne.

Wniosek ten uchwalono.

Z porządku dziennego, po powzięciu drugiej uchwały w sprawie zmiany taryfy wodociągowej, przyjęto do wiadomości w myśl referatu dr. Ruckera zamknięcie rachunkowe funduszu rzeźnianego za 2-gie półrocze 1920.

Na wniosek p. Włodzimirskiego uchwalono upoważnić syndyka miejskiego do wytoczenia skargi przeciw dzierżawczyni folwarku Błotnie o zwrot należności od zasiewów i reszty czynszu.

Stypendya dla sierót po 1000 i 500 mk.

Z funduszu gminnego wydzielano corocznie 27 stypendyów po 100 kor. dla chłopców sierot i tyleż mniej więcej dla dziewcząt. W dzisiejszych czasach takie stypendya przestały być czemś realnem, redukuje się je z 27 na 3 i określa wysokość każdego po 1000 mk. dla chłopców a 500 mk. dla dziewcząt.

Co jednak kupią sieroty nawet i po otrzymaniu podwyższonego stypendyum? Ani na książki szkolne nie wystarczy.

Sprawa dzierżawy gruntu miejskiego w Brzuchowicach spółce „Brzuchowice" była przedmiotem żywej dyskusyi. Spółka zamierza wydzierżawić 6 morgów gruntu obok stacyi w Brzuchowicach, by na tych gruntach rozbudować wielkie uzdrowisko z domem zdrojowym, parkiem zabawowym itp.

Referent r. Höflinger zaproponował, by gmina za ten grunt pobierała rocznie po 70 tysięcy marek.

Odmienny wniosek postawił imieniem klubu P. P. S. tow. inż. Majewski. Wobec tego — motywował mówca — że gmina, dając grunt, daje spółce podstawę rozwoju, należy się gminie w tej spółce wybitny udział. W myśl tego stawia wniosek, by gmina zamiast pobierać czynsz roczny, weszła jako udziałowiec do tej spółki z wartością czynszu półtora miliona mk., by do rady nadzorczej weszło 5 delegatów z rady miejskiej, dalej by jeden z tych pięciu należał do komitetu wykonawczego.

Po ożywionej dyskusyi rada uchwaliła wniosek tow. Majewskiego; ponadto uchwalono, by za wstępy od zabaw gmina otrzymywała 20 procent.

W myśl wniosku dra Al. Majerskiego uchwalono dodatkowy kredyt w kwocie 465.000 mk. na naprawę kurtyny żelaznej w Teatrze Wielkim.

Ciekawą sprawę miała wczoraj rozstrzygnąć rada miejska. Przeszłego roku dzierżawił restauracyę w ogrodzie pojezuickim p. Bachman; tego roku wydzierżawiono tę restauracyę p. Kościowowi. W kontrakcie z p. Bachmanem było zastrzeżone, że dzierżawa obowiązuje przez rok, p. Bachman jednak opierając się na ustawie o ochronie lokatorów, zaskarżył gminę i proces wygrał. Tak więc gmina ma kłopot, a nad ostatecznem rozwiązaniem tej sprawy będzie się zastanawiała komisya prawnicza.

Nakoniec po referacie dra Papeego uchwalono przychylnie zaopiniować prośbę p. Józefa Kurkiewicza o koncesyę na aptekę przy pl. Unii Brzeskiej.

Drożyzna rośnie.

W ostatnim miesiącu gwałtownie podrożały wszystkie artykuły spożywcze. Podwyżka ta jest niczem nieuzasadniona, albowiem marka polska stale stoi na jednym poziomie.

Drożyznę tę zawdzięczamy w pierwszej linii producentom wiejskim, to też do nich w pierwszej linii winna się dobrać nadzwyczajna komisya dla walki z drożyzną.

Komisye badania cen ustaliły następujące ceny wytyczne na b. miesiąc dla Lwowa i powiatu: za 100 kg. żyta we Lwowie 13.000 mk. (zeszł. mies. 10.000 mk.), dla powiatu lwowskiego 11.800 mk., wraz z dostawą, w detalicznej sprzedaży 11.000 mk., pszenicy 18.000 mk. (na wsi 17.000 i 15.000 mk.), owsa 12.000 (12.000 — 11.500), jęczmienia 11.000, (10.000 9.500 mk.). Zboże podrożało od 2 do 3 tys. marek za 100 kg.

Za 1 kg. mąki nie wolno więcej pobierać: żytniej 140, (na wsi 125), 70 proc. 170, (165), pszennej 340 (300). Za 1 klg. chleba razowego 130, na wsi 125, pytlowanego w sklepie z 60 proc. mąki 180 (165), pszennego 320, bułki 16 (15) mk.

Kasza krakowska za 1 kg. 360 (na wsi 300), manna 340, (300), hreczana 250 (210), jaglana 210 (160), jęczmienna 190, pęcak 180 (150), grysik kukurudziany 220 (200 mk.).

JARZYNY.

Ziemniaki 1 kg. 40 mk., z. m. 35, (na wsi 100 kg. od 2.800 — 3.000), kapusta 120, marchew 45 (na wsi 40), pietruszka 250, buraki 45 (40), groch polny 160 (130), słodki 180 (150), fasola 180 (140), cebula 250, czosnek na wsi 280 mk.

1 litr mleka niezbieranego 90 mk., (na wsi 80), 1 kg. masła kuchennego 1.700 (na wsi 1.400), deserowego 2.300 (1.800). Masło podrożało o 300 mk. na 1 kg.

1 litr śmietany kwaśnej 300, ser zwyczajny 340 (230 — 280), bryndza owcza 800, jaja świeże 26 (20 — 24) mk.

Z sali rozpraw.

SZAJKA BANDYTÓW W RĘKACH SPRAWIEDLIWOŚCI.

W sierpniu r. 1921 szajka uzbrojonych bandytów dokonała napadu rabunkowego nocną porą na dom gospodarza Iwana Załuskiego w Dąbrowej ad Basznia górna w okolicach Cieszanowa. Do bandy tej należeli Michał Nagórny, Antoni Szymeczko, Michał Podolczak, Fedko Bdziuch i Matwij Łowczanin, młodzi ludzie z wsi Horyńca, wszyscy w wieku od 20 — 26 lat. Zbudzonemu wśród nocy gospodarzowi zagrozili użyciem broni, jeśli bez oporu nie wyda im kluczy od komory. Po wejściu do komory, zażądali także pieniędzy, a otrzymawszy 16.000 marek i 4 — 5 tysięcy koron austr. zabrali z komory płótno, garderobę i wiktuały, poczem odeszli.

Drugi napad w zupełnie podobnych okolicznościach odbył się w dwa tygodnie później na dom Stefana Olejarnika w Radrużu, gdzie bandyci po nieudałej próbie rozbicia komory, sterroryzowali gospodarza i jego rodzinę groźbą zastrzelenia i kazali sobie dać klucze lub pieniądze. Przebiegły Olejarnik wymknął się jednak tylnemi drzwiami i zaalarmował sąsiadów oraz posterunek policyjny. Po przebyciu potrolu policyjnego, bandyci oddali 2 strzały i zbiegli.

Akt oskarżenia zarzuca ponadto 5 wymienionym, oraz Andrzejowi Piotrowskiemu, również z Horyńca popełnienie 2 większych kradzieży w nocy z 12 na 13 grudnia 1921 na szkodę Iwana i Andrzeja Janków we wsi Sałasze ad Smolin. Poszkodowanym zabrano wówczas mąkę, zboże, bieliznę i wódkę w łącznej wartości około 130 tys. marek. Przy rewizyi przeprowadzonej w domu Piotrowskiego znaleziono część skradzionych rzeczy, obwinieni zaś bronią się, że znaleźli je porzucone w polu.

Na wczorajszej rozprawie przed sądem przysięgłych, którą prowadził sędzia o. Mayer, oskarżeni wyparli się wszelkiego udziału w obu rabunkach, jakkolwiek poprzednio na policyi przyznali się, zwłaszcza Bdziuch, który obciążył silnie swych towarzyszy. Poprzednie przyznanie tłumaczą obwinieni w ten sposób, że na policyi wymuszono je na nich przy pomocy bicia.

Oprócz wymienionych zasiadają także na ławie osk. dwie reprezentantki płci słabszej, Chaja i Fryda Salzberg z Wulki harynieckiej, pod zarzutem „błainictwa". U nich bowiem znaleziono część rzeczy zrabowanych u Załuskiego w Dąbrowej, prokuratorya zaś posiada dane, że obwinionym przynieśli te rzeczy bandyci w nocy, bezpośrednio po rabunku i mieli się zgłosić później po pieniądze uzyskane ze sprzedaży łupu.

Dalszy ciąg, oraz zakończenie rozprawy nastąpi jutro. Oskarżenie wnosi pprok. Paklikowski.

NADESŁANE.

Różne.

ZJAZD PSYCHIATRÓW POLSKICH. W myśl uchwały drugiego zjazdu psychiatrów polskich odbędzie się w Wilnie w dniach 4. 5. i 6. czerwca trzeci zjazd psychiatrów polskich. Komitet organizacyjny prosi lekarzy psychiatrów oraz wszystkich, których sprawy zjazdu interesują, o przyjęcie udziału w pracach zjazdu. Zgłoszenia udziału w Zjeździe przyjmuje prodziekan wydziału lekarskiego uniwersytetu wileńskiego prof. Władyczko.

Z uroczystości pierwszomajowych.

W Warszawie.

Tegoroczna manifestacya majowa w stołecznych miastach Polski wypadła wprost imponująco, składając dowód wzrostu sił P. P. S.

W dniu 1-go maja Warszawa miała wygląd świąteczny. Wszystkie fabryki i większe zakłady przemysłowe i tramwaje stały, drukarnie z wyjątkiem — niestety — gazetowych nie pracowały.

Już na długo przed wyznaczoną godziną zaczęły na plac Teatralny ściągać rzesze robotnicze. W karnych szeregach ustawiały się poszczególne Związki i organizacye na wyznaczonych im miejscach.

Nieprzeliczone tłumy zaległy cały plac od teatru wielkiego do Magistratu i od ulicy Bielańskiej do Trębackiej. Las czerwonych sztandarów trzymanych przez krzepkie ręce robotnicze powiewał nad tłumem.

Milicya P. P. S. z czerwonemi opaskami na ramionach utrzymywała porządek. Uroczysty nastrój, pełen skupienia, zapanował z chwilą, gdy na trybunach ukazali się mówcy. Ogółem ustawiono 3 składane trybuny przed Ratuszem. Z trybun tych przemawiali: z pierwszej towarzysze Jaworowski i Hartleb, z drugiej towarzysze Barlicki i Kowalewski, z trzeciej towarzysze Szczypiorski, Dąbrowski i Żerkowski. W przemówieniach swoich mówcy poruszyli najważniejsze dla klasy robotniczej zagadnienia doby obecnej. Poruszyli więc sprawę utrwalenia pokoju, 8-godzinnego dnia pracy, rozwielmożnienia się paskarstwa i reakcyi, nieudolności rządów burżuazyjnych, stosowania haniebnych carskich ustaw karnych, sprawy ubezpieczeń społecznych, bezrobocia, ochrony lokatorów, podatków i wiele innych. Okrzyki „niech żyje" i „precz" towarzyszyły przemówieniom mówców, gdy wymieniali żądania klasy robotniczej lub piętnowali zakusy jej wrogów; oklaskami żegnano schodzących z trybuny.

Po zakończeniu przemówień z trybun odczytano rezolucyę, proponowaną przez C. K. W., zamieszczoną w „Robotniku". Rezolucyę przyjęto jednogłośnie przez podniesienie rąk.

Zgromadzone na placu Teatralnym i przyległych ulicach nieprzeliczone tłumy robotnicze około godz. 11 i pół ruszyły pochodem, grupując się dokoła swych sztandarów związkowych i dzielnicowych P. P. S. Sunęły szeroką ławą, z muzyką i pieśnią, wśród lasu czerwonych sztandarów, powiewających dumnie w jasnem słońcu wiosennem i licznych transparentów.

Kilkudziesięcio-tysięczny pochód

szedł ul. Miodową do Krak. Przedmieścia i dalej szlakiem ustalonym w programie uroczystości. O rozmiarach pochodu świadczy to, że przemarsz trwał pięćdziesiąt minut. Na czele powiewał wspaniały olbrzymi sztandar C. K. W. P. P. S., dawny sztandar pogotowia bojowego P. P. S.

Po przejściu przez Aleje Ujazdowskie, plac Zbawiciela i ul. Marszałkowską, pochód udał się Al. Jerozolimskiemi pod O. K. R., którego okna i balkony ozdobiono czerwienią, sztandarami i festonami zieleni. O g. 2-ej po poł. przy dźwiękach muzyki napływają pierwsze szeregi manifestujących.

Na przenośną trybunę występuje tow. **Hartleb.** Mówi o tryumfie, jaki święci proletaryat Warszawy, manifestując w tak olbrzymiej liczbie w dzień święta pracy. Tow. Hartleb wzywa proletaryat Warszawy, by równie licznie stanął do walki z reakcyą pod sztandarem P. P. S. podczas wyborów do Rady miejskiej i do Sejmu.

Przemawia następnie tow. **Hołówko** i tow. Jaworowski, przewodniczący Warsz. O. K. R.

Na zakończenie uroczystości orkiestra z balkonu O. K. R. odegrała „Czerwony Sztandar". Sztandary wnosi się do lokalu O. K. R. i manifestanci rozchodzą się powoli z podniosłem wrażeniem wspaniałej manifestacyi.

—•••—

W Krakowie.

Już o godz. 9-tej rano na wezwanie krakowskiej Rady Robotniczej P. P. S. gromadzić się poczęły na ul. Dunajewskiego nieprzeliczone tłumy robotników i robotnic, ustawiających się pod swoimi sztandarami. Nastrój był bardzo podniosły i ożywiony.

O godz. 10-tej i pół wśród dźwięków orkiestry wyruszył wspaniały pochód na miejsce zgromadzenia na plac Jabłonowskich. Olbrzymią przestrzeń placu zajęły nieprzeliczone tłumy, otaczając udekorowaną w czerwień trybunę.

Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Packana, odśpiewaniu pieśni robotniczych przez chór „Lutni Robotniczej" i odegraniu „Czerwonego Sztandaru", wśród gorących oklasków

przemówił poseł tow. Daszyński:

Na sztandarach naszych wypisaliśmy — mówił referent — hasło rzucone przez Marksa w Manifeście komunistycznym: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się".

Hasło to nie może być pustym frazesem, musi ono wejść w krew i życie klasy robotniczej! I jakkolwiek wchodzi ono krwawo i ciężko w życie, ale zawsze wznosi nas na wyżyny wszechludzkiej miłości i braterstwa, które prędzej czy później zrealizowane będą.

Wojna światowa była odpowiedzią na niemiecki militaryzm. Starły się w niej dwie potęgi, zgrupowane w dwóch obozach państw kapitalistycznych. Przyniosła ona jednak braki materyalne i nędzę klasy robotniczej i potargała węzły międzynarodowego braterstwa. Dziś dalej szaleją nacyonalizm i imperyalizm, wrogowie pokoju knują swe plany przeciw pokojowi świata. My stojący pod znakiem socyalizmu wołamy: Precz z nacyonalizmem, nienawiścią i wojną! Lud pracujący przecierpiał całe piekło wojny, krew przelewał na polach bitew, znosił głód i poniewierkę. Dlatego dziś, gdy knuje się zamach na pokój świata jaknajgoręcej protestujemy przeciwko wojnie. — Wojna rodzi się z nienawiści. Chęć zagarnięcia obcych ziem jest tego powodem. Dlatego to skoncentrowana na granicach wschod. Polski 1 i pół miliona ludzi licząca armia czerwona Trockiego zagraża Polsce. Bolszewik ten grozi nam ustawicznie, a mowy jego wojownicze są niczem wobec mów Wilhelma pruskiego. Mowy Trockiego są prowokacyą. Bolszewicy zamiast myśleć o wojnie niechby raczej pomyśleli o wyżywieniu milionowych mas głodującej ludności rosyjskiej, wśród której głód doszedł do tak potwornych granic, że matki własne dzieci gotują i jedzą.

Po omówieniu niebezpieczeństw grożących ze strony Rosyi sowieckiej, propagującej kult imperyalizmu, po nakreśleniu kryzysu gospodarczego przez jaki przechodzi Europa nakreślił drogę wiodącą ku zjednoczeniu frontu robotniczego.

Przemawiał następnie tow. Pisz, poczem tow. Packan poddał pod głosowanie znaną rezolucyę C. K. W. Rezolucya została uchwalona wśród burzliwych oklasków.

Po śpiewie „Lutni robotniczej" uformował się olbrzymi pochód, który przy dźwiękach trzech muzyk: kolejarzy, tramwajarzy i robotników z Borku Fałęckiego przeszedł ulicami: Jabłonowskich, Straszewskiego, Podwalem i Szewską ku Rynkowi Głównemu pod pomnik Mickiewicza. W pochodzie brała udział sekcya akademicka PPS., dalej wyróżniały się liczebnością organizacye: ludowlanych, pracowników miejskich (tramwajarze elektrownia, gazownia itd.), kolejarze, czytelnia robotnicza z Prądnika Czerwonego, kamieniarze, robotnicy magazynów wojskowych, metalowcy, stolarze, krawcy, malarze, dozorcy domowi, drukarze, piekarze, chemiczni, teatralni, kelnerzy itd. Robotnicy Podgórza i Borku Fałęckiego jawili się licznie. Osobną grupę stanowili inwalidzi wojenni. W pochodzie niesiono wiele transparentów i tablic, na których wypisano różne hasła i żądania.

Pod pomnikiem Mickiewicza morze głów zalało przestrzeń od strony kościoła Maryackiego. Sztandary Czerwone i tablice okoliły podnóże wieszcza. Od strony ulicy Grodzkiej nadciągał właśnie pochód organizacyi towarzyszy żydowskich.

Pod pomnikiem przemawiali tow. Packan, imieniem Bundu tow. Fensterblau i tow. Daszyński.

Popołudniu odbyła się w Parku krakowskim zabawa ludowa, a wieczorem w teatrze im. Słowackiego odegrano przedstawienie dla robotników. Grano „Czysty interes" z Adwentowiczem w roli głównej.

—•••—

W Skolem.

Uroczystość majowa rozpoczęła się w Skolem rano, odegraniem pobudki przez muzykę robotniczą ze Synowódzka.

O godz. 10.45 wyruszył pochód przy dźwiękach muzyki z Czerwonym Sztandarem Związku pracowników drzewnych w Demni wyżnej. Pochód przeszedł przez ulice Skolego na Rynek, na którym czekały już masy mieszczaństwa.

O godz. 11-tej tow. Barańczuk zagaił zgromadzenie, udzielając głosu tow. Słoniowskiemu ze Lwowa. Tow. Słoniowski zaznaczył na wstępie, że dziś po raz pierwszy po wojnie, proletaryat wszystkich narodowości manifestuje wspólnie przeciw zachłanności reakcyi. Dzień 1-szy maja skupił wszystkie siły robotnicze pod Czerwonym Sztandarem partyi socyalistycznych, celem stworzenia jednolitego frontu do walki z kapitałem. Następnie scharakteryzował obecne położenie w Polsce, stosunki drożyźniane i walkę z paskarstwem żywnościowem. Dzisiaj robotnicy stoją gotowi do walki z drożyzną i paskarstwem, gotowi do obrony i zdobycia praw robotniczych. Następnie mówca odczytuje znaną rezolucyę C. K. W. P. P. S., którą zebrani jednogłośnie uchwalili. Następnie tow. Gocek ze Stryja referował o braterstwie ludów i o ucisku robotników.

Po zgromadzeniu uformował się pochód, który po przemówieniu tow. Słoniowskiego i Gorka został rozwiązany przed lokalem robot. w Demni.

Wieczorem odbyła się w sali urzędniczej zabawa ludowa.

Napiętnować należy przy tej sposobności nieobywatelskie postępowanie p. Piaseckiego, komisarza Kasy chorych, który zagroził urzędnikom natychmiastowym zasuspendowaniem, jeżeliby który z nich wziął udział w uroczystości majowej.

—•••—

W Zagłębiu bitkowskiem.

Młoda, bo zaledwie 4 lata licząca organizacya robotników kopalni nafty w Bitkowie obchodziła uroczyście święto majowe.

Po rannej pobudce, odegranej przez orkiestrę amatorską, zapełniła się, estetycznie przyozdobiona (głównie dzięki staraniom tow. Wyrostkównej) sala Domu Ludowego licznie zebranymi towarzyszami. Obecnych powitał tow. Gwiszcz, prezes tutejszej Rady Robotniczej i zaprosił na przewodniczącego zebrania tow. Rajeckiego. Przewodniczący w krótkich słowach omówił znaczenie i ważność święta robotniczego a następnie oddał głos referentowi tow. Klimkowi. Referent, nawiązując do słów przewodniczącego, skreślił historyę obchodów 1-majowych, a przedstawiwszy zamachy reakcyi na idee postępowe i prawa robotnicze, wezwał do solidarności i skupienia się pod czerwonym sztandarem P. P. S.

Po wysłuchaniu referatu, uchwalono przez aklamacyę rezolucyę majową C. K. W. P. P. S. i sformowano pochód ze sztandarem i orkiestrą na czele.

Po południu odbyła się zabawa taneczna, podczas której zbierano składki na cele organizacyi. Przez cały dzień panował nastrój podniosły niczem niezamącony.

—•••—

W sprawie Wydziału wojskowego na politechnice.

W imię sprawiedliwości, prawdy i uczciwego informowania społeczeństwa naszego, proszę o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia:

W Nrze 91. „Kuryera Lwowskiego" z dn. 28. kwietnia 1922 r. ukazał się artykuł:

„Rozrzutność czy nieróbstwo" (Wydział wojskowy politechniki lwowskiej).

Z artykułu wynika, że:

1. Na Wydział z ogólnej liczby 2500 studentów zapisało się tylko 25!!!

2. Do wykładania powołano kilku oficerów!!!

3. Wykładów nie było, bo wykładający nie są jeszcze przygotowani.

4. Opisano „szeroko" skład osobowy „niefunkcyonującego wydziału".

5. Grono profesorów „by położyć kres temu skandalicznemu marnowaniu grosza publicznego, żąda zwinięcia niefunkcyonującego Wydziału".

6. Z treści zaś całego artykułu wynika, że owych 25 słuchaczy nic nie robi, bo wykładających nie ma, a skład personalny Wydziału: generał, pułkownik, trzech kapitanów(?), kompania sztabowa, 5 panien biurowych(?!), 6 par koni żyją sobie rozrzutnie — też nic nie robiąc, bo... Wydział nie funkcyonuje!!!

Pozostawiając Wydziałowi wojskowemu czy Odz. III. M. S. W. oficyalne sprostowanie tych fałszywych informacyi, jako student tego wydziału dziwię się, że szanujące się pismo, mogąc na miejscu zasięgnąć informacyi, nie wahało się jak pierwszy lepszy świstek brukowy opublikować bezkrytycznie nieprawdopodobne fakta i podaję co następuje:

1. Nikt na Wydział wojskowy z 2500 studentów zapisać się nie mógł, bo na Wydział ten, zapoczątkowany na wzór „Wydziału wojskowego Politechniki Szwajcarskiej", zostali w pierwszym roku jego istnienia odkomenderowani służbowo oficerowie Armii Polskiej, albo posiadający pierwszy egzamin państwowy, albo rozpoczęte studya technickie o tyle, że po roku mogą złożyć pierwszy egzamin państwowy w Politechnice, a w roku następnym stać się już „studentami Wydziału wojskowego".

2. Nie 25 studentów jest na Wydziale wojskowym, a wedle ostatnich danych, po wycofaniu tych oficerów, którzy nie mogli zadośćuczynić wymaganiom naukowym Wydziału wojskowego — 68, w tem: majorów 3; kapitanów 15; rotmistrzów 2; poruczników 30 i podporuczników 18.

3. Dziekanem Wydziału jest p. prof. inż. Bartel, Profesorami pp. profesorowie Politechniki lwowskiej, w zakres bowiem Wydziału wojskowego oprócz „nauk wojskowych" wchodzą nauki z dziedziny ogólnej wiedzy technicznej. Nie rozpoczęto dotychczas wykładów „nauk wojskowych" ze zrozumiałej przyczyny, że oficerowie, którzy uporają się z wiedzą techniczną na poziomie tak wysokim jak w Politechnice lwowskiej — uporają się w przeciągu roku następnego z naukami wojskowemi, które stanowią tylko małą fachową gałąź ogólnej wiedzy inżynierskiej. Że część oficerów-wykładowców „nie jest przygotowana" a „chce być przygotowana" to im raczej nie ujmę, a honor przynosi, a „przygotowanych sił naukowych wojskowych" w każdej dziedzinie fachowych nauk wojskowych w naszem państwie, istniejącem 3 lata, trudno wymagać, jak trudno brać za zło oficerowi — wykładowcy, że chciałby rozpocząć wykład po polsku, ale musi pewien czas stracić na przyswojenie sobie terminów polskich, bo wychowały go szkoły niemieckie!

4. Wykłady się odbywają. Oficerowie-studenci zbywające im godziny nauk wojskowych wykorzystują słuchając przedmiotów wiedzy ogólnej, które wchodziły by w zakres następnego roku — czyli czasu nie tracą.

5. Poza Rektorem, Radą Wydziałową i Dziekanem jest K-dt-Generał, jest referent personalny — kapitan, jest adjutant — porucznik. Jest — o! zgrozo! — w razie wyjazdów K-dta, zastępca pułkownik (oficer-wykładowca). Jest to personal, którego znaczenia nie zrozumie ten, który nie rozumie, że, dopokąd jest pułk — musi być i władza, bo wojsko na Politechnice, czy w polu, czy w garnizonie, musi pozostać wojskiem.

Jest kompania sztabowa, która wraz z komisyą gospodarczą i oficerem gospodarczym porucznikiem, oficerem prowiantowym porucznikiem, jest „przydzielona do Wydziału" dlatego, aby mieć „K-dta" i władzę.

Zadaniem ich jest:

Komisyi gospodarczej — oprócz ewidencyi gospodarczej oficerów-studentów Wydziału (64) jeszcze ewidencya tylko paru set (do 400) oficerów, odkomenderowanych na studya do wszystkich wyższych zakładów naukowych Lwowa, wszystkich weteranów, kursów dokształcających itd. — ogółem dla dobrego pułku z 1000 jednostek wojskowych (osób wojskowych 700, osób rodzin wojskowych 300), które obsłużyć musi, musi prowadzić magazyn prowiantowy, opałowy, mundurowy itd., do czego właśnie służą jej owe 3 pary koni, jedna maszynistka i odpowiedni personal gospodarczy.

Kompanii sztabowej zadaniem — piecza i ochrona koszar Jabłonowskich, pomoc komisyi gospodarczej, warty przy magazynach itd. czy Wydział istnieje czy by go nie było kompania sztabowa i komisya gospodarcza istnieć by musiały, bo łatwiej jest Wydział przydzielić do jakiejś komisyi gospodarczej i komp. sztabowej — niż te do Wydziału, a jeśli zostały przydzielone, to wymagały tego nie tylko względy Wydziału.

6. Wątpię, by grono profesorów z powodów w artykule wyłuszczonych i „by kres położyć skandalicznemu marnowaniu itd." zwracało się do Min. Oświaty. Słyszałem, że grono profesorów stara się o postawienie Wydziału na możliwie najwyższej stopie naukowej i uważa, że o ile nie będzie oficerów-wykładowców. Wydział nie powinien nosić nazwy „wojskowego" i stanowić „oddzielny Wydział", gdyż jasnem jest, że jeżeliby wykładów wojskowych miało nie być — to nazwa „Wydział wojskowy" nie zrobi z nas inżynierów-wojskowych i fachowców-wojskowych, a będziemy inżynierami jak inni, o ile zdobędziemy wszystkie wymagane od inżynierów cywilnych nauki — tylko... w wojsku, do którego z powodu marnego uposażenia Rząd inżynierów pociągnąć nie może.

Ze smutkiem zapytuję: w imię czego prasa poważna rzuca niebaczne artykuły i informacye, które tylko drażnią i tak już zdenerwowane gorączką kultury społeczeństwo nasze, tak zmęczone wojną, tak obdarte i tak obdzierane bezlitośnie z najszlachetniejszych swoich poczynań?

G. W. kpt.

Z sali rozpraw.

SPRYTNI MAŁŻONKOWIE W ROLI ZNACHORÓW.

Dowodem niezwykłej ciemnoty, panującej wprost nagminnie w wielu okolicach wśród ludu wiejskiego, była sprawa rozpatrywana wczoraj przez trybunał orzekający, pod przewodnictwem sędziego Giebułtowskiego.

Oto niejaki Piotr Lorenz, rzekomy stolarz, i żona jego Ewa, rzekomo zarobnica przedsięwzięli z swych rodzinnych stron (z pow. rzeszowskiego), wyprawę do wschodniej Galicyi — po złote runo. Wpraszając się na noclegi do gospodarzy w różnych wsiach powiatów cieszanowskiego i lubaczowskiego podawali się za ludzi majętnych, którzy podróżują w celu zakupna gruntu, ba, nawet dworu, w rzeczywistości zaś wybadywali stosunki i stopień inteligencyi gospodarzy, do których kieszeni zamierzali się dobrać.

Operacya ta rozpoczynała się zwykle w ten sposób, że Piotruś z miną tajemniczą reklamował swą żonę, jako biegłą w swym kunszcie znachorkę, której czarom i zamawianiom muszą ustąpić wszystkie złe moce, prześladujące poczciwych kmiotków. Zakres działania mądrej Ewy obejmował przedewszystkiem funkcye lekarskie i weterynaryjne: zwiększenie wydajności krowich wymion, leczenie astmy i reumatyzmu u ludzi i zwierząt, zapewnienie mężatkom żywego potomstwa i t. d.

Zamawiania mleka dokonywała Lorenzowa zwykle w asystencyi całej rodziny gospodarza, któremu kazała modlić się na progu stajni, a gdy wszyscy trzęsąc się ze wzruszenia, odmawiali pacierze, „wróżka" odgrzebywała w którymś rogu stajni „włosy z trupa", które skutkiem modlitw i jej „łacińskich" zaklęć „podeszły do góry". Albo też skrapiała krowę mięszaniną z jaj, krup, zmielonych w lewo (koniecznie!) i wody święconej, co miało zapewnić taką ilość mleka, „że dla prawnuków jeszcze wystarczy".

Niejaką Maryę Paszko w Lublińcu Nowym „leczyła" Lorenzowa z reumatyzmu w ten sposób, że kazała jej nakryć się kilkumetrową sztuką płótna, poczem obcięła jej paznokcie u rąk i nóg, twierdząc, że ta operacya zapewni jej zdrowie na długie lata. Płótno, jako „zaczarowane", zatrzymała sobie, zaś szanowny małżonek Piotr spisywał imiona i nazwiska wszystkich domowników, bo — jak mówił — 12 księży w Rzymie odprawiać będzie mszę przy katafalku, nakrytym tem właśnie płótnem na intencyę całej rodziny, przyczem palić się będzie świec woskowych dwanaście. „A gdybyście żałowali darowanych nam rzeczy — kończył Piotr swe apostolskie objaśnienia — świece te ściemnieją i pogasną i wszystko pójdzie na marne". Zaś baby słuchały tych słów w skupieniu ducha i z lękiem wielkim a otwartemi gębami.

I byliby zacni małżonkowie uprawiali do dziś jeszcze swój złotodajny proceder (w 6 wypadkach, objętych aktem oskarżenia „zarobili" w gotówce i w naturze około 80 tysięcy marek), zwłaszcza że przenosili się z jednej wsi do drugiej, zmieniając ciągle teren operacyjny, gdyby wreszcie któryś z światlejszych gospodarzy nie zwrócił uwagi policyi, która zaopiekowała się młodą parą małżeńską. Lorenzowie bowiem pobrali się dopiero przed rokiem, jakkolwiek mają już 5-ty krzyżyk na karku.

Epilog tragifarsy rozegrał się wczoraj na rozprawie sądowej. Oskarżeni do winy się przyznali i zwrócili nawet częściowo szkodę, wyrządzoną poszczególnym ofiarom. W rezultacie skazano oboje na 10 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego, wobec czego będą jeszcze do jesieni rozpamiętywali szczegóły swej filantropijnej działalności i ubolewali nad niewdzięcznością ludzką.

Oskarżał pprok. Sopotnicki, obronę prowadził adw. dr. Bund (senior).

—•••—

Gdańsk przeciw Polsce.

GDANSK, 2. maja (Pat.). Prasa gdańska rozpoczęła namiętną kampanię przeciwko gen. Hakingowi za to, że przychylił się do życzenia Polski w sprawie wyładowywania w Gdańsku amunicyi i materyałów wybuchowych dla Polski.

Dzisiejsze pisma gdańskie zapowiadają na piątek wielkie zgromadzenie, na którem ma być uchwalony protest przeciwko powyższemu orzeczeniu gen. Hakinga.

—•••—

1-szy Maja w Berlinie.

BERLIN. 2. maja (Pat.). Dzień wczorajszy upłynął spokojnie. Około godziny 10-tej rano przeciągały ulicami pochody z Czerwonymi Sztandarami poprzedzone orkiestrami. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.